№ 24. Kraków 31 Stycznia — Środa. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 30 stycznia.

Wczorajsze dzienniki nieprzyniosły nam jeszcze nic stanowczego względem gabinetu w Angli. Wszystkie jednak listy potwierdzają wyrażoną przez nas wczoraj opinią i uważają wystąpienie lorda John Russell, jako prosty manewr ministeryalny istniejącemu gabinetowi przeciwny. Na takowych manewrach jak i na wielu innych zna się wybornie szanowny lord. Pochwycił on jak się zdaje mocyą p. Roebucka i wystąpił aby nie być zmuszonym bronić innych kolegów i siebie; bo bądź co bądź dopóki gabinet istnieje, a lord Russell w nim zasiadał, trudno działania ministeryalne uważać za pojedyńcze działania tego lub owego ministra. Ale niestety, tak było mniej więcej w gabinecie lorda Aberdeena. Koncesye wzajemnie sobie czynione uważali pp. ministrowie za łaskę dla Anglii a za grzeczność wzajemną dla siebie. Nie sądzili się być odpowiedzialnymi jedni za drugich, a wyjąwszy przed parlamentem, solidarność nawet za dokonane sprawy nie radzi przyjmowali. Nie ma więc czego Anglia żałować gabinetu lorda Aberdeena, jeżeli ten jak się zdaje ostatnie swoje liczy godziny, lubo nie bardzo przewidujemy czyli zyska wiele na nowym składzie ministerstwa; bo to na co się najwięcéj uskarża, to jest brak energii w prowadzeniu wojny i nieporządek w administracyi wydziału wojny, zależy od okoliczności, które gabinet pomimo najlepszéj woli zmienić nie łatwo potrafi.

Rozbicie stronnictw o którem nieraz mówiliśmy, coraz więcéj daje się we znaki. Dawniej gdy spadali z ministerstwa torysy wchodzili doń whigi. O tem wiedziano naprzód i nikogo głowa nie bolała. Teraz kombinacye są przeróżne, a podobnoś i intrygi sprowadziły Anglią co do utworu gabinetu na pole państw reprezentacyjnych z konstytucyą sztuczną czyli pisaną. Zawsze jednak pozostanie faktem ważnym, że opinia publiczna odsunęła w chwili wojny torysów od steru rządu. Dotąd zawsze w takich okolicznościach widziała Anglia torysów w gabinecie. Prawda że dzisiejsi torysy lord Aberdeen i kilku z jego kolegów, są to tylko ludzie należący do stronnictwa które dawniej reprezentowało część interesów angielskich, któremu się została nazwa bez rzeczywistnego znaczenia; ale zawsze fakt ten wskazuje kierunek zmiany, kierunek demokratyczny, w jakim postępuje Anglia, a zdaje się że obecna wojna nie mało ją jeszcze na téj drodze posunie.

Co zaś do zmiany samego gabinetu posłuchajmy co pisze p. John Lemoinne z Londynu do *Debatów* tego samego dnia w którym lord John Russell podał się do dymisyi.

Dziwiłoby mię mocno, gdyby telegraf który pójdzie prędzéj jak ten list, nie doniósł wam wieczór o zmianie ministrów. Mówię o zmianie *ministrów*, a nie *ministerstwa*, sądzę bowiem, że połowa członków składających dzisiejszy gabinet, pozostanie w nowym.

Zobaczycie w dziennikach, że wczoraj odbyła się rada ministrów, po któréj lord Aberdeen udał się do Windsor. Lecz godne uwagi, że lord John Russell odegrał na téj radzie rolę posągu Brutusa. Był nieobecny *et ideo profulgebat.* Mocya p. Roebucka na dziś wieczór w Izbie niższéj zapowiedziana, stawiała lorda John Russell w konieczności bronienia swych kolegów i podzielenia z niemi odpowiedzialności. Zdaje się, iż nie chciał w téj niewdzięcznéj pracy postradać ostatniéj szansy, jaka mu jeszcze pozostała do zostania ostatni raz pierwszym ministrem, i bezwątpienia lord Aberdeen pojechał, aby złożyć u stóp Królowéj zbiorową dymisyą całego gabinetu.

Jeżeli rzeczy tak się mają wypada wnosić, że Królowa zawezwie lorda John Russell i poleci mu złożenie nowéj administracyi. Cała kwestya zależeć będzie na tem, czyli ministrowie znani pod nazwiskiem *Peelistów* wyjdą razem z gabinetu, lub czyli też wyjdzie ich tylko dwóch to jest lord Aberdeen i książę Newcastle. W razie gdyby p. Gladstone, sir James Graham, p. Sydney Herbert i p. Cardwell opuścili swych przyjaciół i zdecydowali się pozostać w gabinecie, wtedy nową administracyą utworzyć nie byłoby trudno. Cała zmiana ograniczyłaby się na tem, że lord John Russell byłby pierwszym ministrem, a lord Palmerston ministrem wojny. Lecz jeżeli wszyscy *Peeliści* wyjdą razem, wtedy lord John Russell z trudnością znajdzie ministra skarbu.

Zmiany te oddawna były do przewidzenia. Namiętności opinii publicznéj nie zważają co sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe. Ktoś ofiarą paść musiał. Ofiarą tą jest minister wojny książe Newcastle. Każdy na jego miejscu byłby się w téj saméj co on znajdował niemożności sprawowania wydziału wojny z większem powodzeniem. Będziemy więc widzieli lorda John Russell u szczytu swych życzeń i życzeń jego familii, będziemy także widzieli kierunek wojny powierzonéj ministrowi używającemu w Anglii największéj popularności.

Donieśliśmy pobieżnie w Przeglądzie wczorajszym o oświadczeniu posła pruskiego na Zgromadzeniu związkowém w d. 25 b. m., jako odpowiedź na propozycyę Austryi we względzie mobilizacyi kontyngensów związkowych. Oświadczenie to jest jakoby uzupełnieniem noty pruskiéj z 5go stycznia służącéj znów za odpowiedź na notę austryacką z 24go grudnia w tym samym przedmiocie. Oświadczenie to podaje *Zeit* w następującej osnowie:

W załączeniu do wyjaśnień udzielonych już poprzednio Zgromadzeniu związkowemu i czyniąc zadosyć przyrzeczeniom w nich danym co do dalszego porozumienia się, poseł upoważnionym jest podać do wiadomości wysokiego Zgromadzonia, że gabinet petersburgski, wedle brzmienia załączonéj tu noty ks. Gorczakowa do hr. Buola pod datą 28go grudnia, cztery punkta uchwałą d. 9go grudnia uznane za dostateczne podstawy pokoju, również ze swéj strony w téj formie, w jakiéj mu były przedstawione i bez wszelakiego zastrzeżenia, za takowe przyjął.

Gdy przeto mocarstwa wojujące, obustronnie zgadzają się pod względem tych punktów ustanowionych przez same państwa zachodnie, poczytując je za przedugodne podstawy układów o pokój, należy więc z ufnością wyglądać rozpoczęcia tych układów, a skoro takowe przez bezpośredni udział obu mocarstw niemieckich przybiorą na siebie cechę ogólno europejską, rząd królewski niezaniedba wejść w tym względzie również i nadal w stósowne ze Związkiem porozumienie.

W układach tych przedewszystkiem iść będzie o interpretacyę czterech punktów. Rząd królewski nie ma urzędowéj wiadomości, czy państwa zachodnie postanowiły co pod względem szczegółów wykładu tych punktów, nie może przeto zmiarkować, jak dalece wykład ztamtąd spodziewany zgadzać się będzie ze znaczeniem, jakie mogliby tym punktom przyznawać kontrahenci przymierza z 20go kwietnia rozszerzonego przez odpowiednie uchwały związkowe wraz z dodatkowemi artykułami tego przymierza, i w którem to jedynie znaczeniu punkta te stanowią jedną z podstaw obowiązujących państwa niemieckie pomiędzy sobą.

Zanim wszakże układy prowadzić się w téj mierze mające, będą mogły wywrzeć praktyczny wpływ na trwałość traktatów, które stanowią dotychczas podstawę prawa europejskiego, Prusy nie tylko naprzeciw wszystkim uczestnikom tych traktatów występować będą samodzielnie w tem pojęciu, w jakiem się przyłożyły do uchwał związkowych z 24 lipca i 9go grudnia (przystąpienie Niemiec do przymierza austryacko-pruskiego i do artykułów dodatkowych *P. R. Cz.*), ale nawet usiłować będą zapewnić Związkowi udział, którego się tenże spodziewa. Dziś już wszakże rząd królewski widzi się być w położeniu wypowiedzieć, że jeżeli z jednéj strony upatruje iż interesa niemieckie których wyrazem była uchwała 9go grudnia wszechstronnie uwzględnione i zabezpieczone zostały, to nie mniéj z zadowoleniem uwiadomić może swoich współzwiązkowych, że ponawiane i wyraźne zapewnienia Rosyi, uwalniają od wszelkiéj obawy, iżby wojska cesarsko-austryackie dopókiby nie użyto ich przeciw Rosyi zaczepnie, wystawione być miały na napad ze strony rosyjskiéj, i że zatem przypadek wymagający w wykonaniu artykułu dodatkowego, użycia sił niemieckich do czynnego działania, nie może być uważany za tak bliski.

Granice ogólnych interesów niemieckich według dzisiejszego położenia rzeczy, których wojska Związkowe bronić mają, naznaczone są uchwałami Związkowemi 24go lipca i 9go grudnia. Za pomocą nich, po starannéj rozwadze, ustanowiono miarę zobowiązań, jakie Związek niemiecki przyjął na siebie wobec Prus i Austryi. Dalsze rozwinięcie tego stósunku traktatowego, gdyby tego zaszła potrzeba, nastąpiłoby tylko przez własnowolną zgodność trzech uczestników na podstawie wzajemnego jasnego i dokładnego rozpatrzenia się w stósunkach każdego z nich do państw wojujących. Według tego przemiana stósunków wprowadzonych przez Austryę i dla niéj w skutku traktatu 2go grudnia, w ich dzisiejszym jak niemniéj w możebnym na przyszłość wpływie, wymaga ścisłego zastanowienia się. J. K. Mość jak dotąd, tak również nadal przyjmie na siebie wiernie wszelkie obowiązki wypływające z jego stanowiska w Rzeszy lub też z traktatów, jak to już oświadczonem zostało w depeszy do c. k. austryackiego gabinetu na d. 5 stycznia, ale opierać się nie przestanie każdemu żądaniu granice te przekraczającemu tak długo, dopóki nie będzie mógł rozpoznać dokładnie jego donośności, stósunki ofiar jakieby ztąd na Niemcy przypadały, tudzież celów do jakich zmierza, J. K. Mość w podwójnem swojem stanowisku jako członek Rzeszy i panujący mocarstwa europejskiego ma się za przekonanego, iż w postępowaniu tem swojem nakazanem obowiązkami jego względem Rzeszy jak i względem poddanych opiece jego powierzonych, zgadza się z pojęciem najjaśniejszych współzwiązkowych swoich, i dla tego spodziewa się, że w zgodnem z niemi oparciu się na gruncie traktatów związkowych, znajdzie dla całego Związku jak i dla każdego pojedynczo członka Rzeszy rękojmię naprzeciw jakiemubądź rozszerzeniu przeciwnemu godności lub własnemu dobrze zważonemu interesowi Niemiec, a to wtedy nawet, gdyby obecne nadzieje załagodzenia wojennych zawikłań nie miały odnieść skutku. J. K. Mość nie przestannie stara się, na ten ostatni przypadek za pomocą poufnych traktowań z dworami wojującemi (Usedom, Wedell. *P. R. Cz.*) pozyskać nowe gwarancye, że Niemcy w miarę tylko zagrożenia własnych swoich interesów byłyby wciągnięte w wojenne zawikłania. Ale nawet niezawiśle od skutku tych usiłowań, J. K. Mość upatruje we własnéj sile i w sile całych Niemiec, tudzież w stałych zasadach ustawy Związkowéj, dostateczną rękojmię do utrzymania godności, bezpieczeństwa honoru i prawnego zachowania stósunków wspólnéj ojczyzny.

Oświadczenie to grzeszące niejasnością formy, nie zaś treści, odesłane zostało do wydziału sprawą wschodnią zajmującego się. Baron Prokesch Osten odpowiedział na nie, lecz dzienniki jeszcze nam odpowiedzi téj nie przyniosły.

Notom dyplomatycznym nie ma dziś końca, i trzeba mieć już pod bokiem chronologiczny spis onych, żeby przy odwoływaniu się jednych not na drugie, wiedzieć z pewnością o co rzecz idzie. Teraz przybyły do téj liczby dwie nowe noty pruskie, jedna z 21go, druga z 22go stycznia. Pierwsza przesłaną została posłom pruskim w Paryżu i Londynie, druga posłom przy wszystkich rządach niemieckich. Treść tych depesz opiewających jedno i toż samo, lubo ze zmianami stósownemi, podawaną jest przez dzienniki pruskie w ten sposób:

Rząd pruski trzyma się stale téj zasady, że po koncesyach uczynionych przez Rosyę, nie należy z żadnéj strony podniecać chęci wojny przez nie-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KAWALER STARAJĄCY SIĘ.

(Podsłuchane i wypatrzone.)

(Ciąg dalszy.)

„*Consuetudo est altera natura*" — powiedział bardzo słusznie któryś z łacinników, bo wielowładny wpływ nawyknienia staje się powodem, że spokojnie patrzymy na rzeczy, któreby zgrozą i oburzeniem przejąć nas powinny. Najpotworniejsze zboczenia z drogi prawości i cnoty przybierają w oczach naszych drobne rozmiary nieznacznych usterków, a ten krzywy sposób milczenia tak jest wkorzenionym, że o innym już nawet wspominać nie wolno...

Coby to naprzykład mówiono, gdyby kto dziś wystąpił z twierdzeniem, iż świat, w gruncie poganin ma tylko powierzchowne chrześciańskiego cechy?... A jednak, małoby nam podobno z chlubnego pozostało piętna, gdybyśmy coś ująć musieli za każdą pogańską nawyczkę;... cześć złotego cielca w najróżniejszych postaciach i formach, — bałwochwalstwo mody i egoizmu, — zaprzeczanie drugim praw, których najgoręcéj żądamy dla siebie, — brak dobréj wiary w stosunkach domowo spółecznych, zręczne wymijanie obowiązków, — samowolne okłamywanie własnego sumienia, itd. itd. itd.

To wszystko praktykuje się codzień przy najzupełniejszém przeświadczeniu o naszéj zacnosci, — bo złe będące w obyczaju, nie razi nikogo.

Kawaler oszukuje pannę — panna kawalera i nie przyjdzie im do myśli, żeby takie postępowanie mogło być szalbierstwem; — *dobrze wychowana* matka, bez zająknienia radzi *dobrze wychowanéj* córce, sprzedać się za imię i bogactwa, które jéj dozwolą zamiast życia Bogu miłego w skromności i pracy, wieść życie miłe szatanowi w próżniactwie i zbytku; owszem: — jeżeli możesz kogo wyprowadzić w pole, — szczęść Boże! skrupuły są dla powodzenia nader niewygodną rzeczą; — maszli proces wątpliwy? zapłać zdanie sędziów; — masz długi? zléj na kogo tytuł swéj własności, — popodstawiaj fałszywych wierzycieli, — inni pójdą z kwitkiem. Ślicznie! doskonale! czy słusznie? to inna rzecz, ale tak zrobił ten i ów, — niema żadnego powodu być lepszym od drugich.

Ktoś prostoduszny, odmiennego sposobu myślenia, śród podobnych ludzi sprawdziłby ową bajkę o kraju kulawych, gdzie jeden prosto chodzący kulawym się zdawał. Takiém było właśnie położenie panny Barbary względem okolicy i rodziny swojéj. Brzydziła się złém z całą zapalczywą surowością energicznéj, a doświadczeniami życia jeszcze niezwątlonéj duszy; równie namiętny charakter miała u niéj miłość ku dobremu: brak wyższego polotu zdawał jéj się duchowém kalectwem, zaślubienie człowieka, któryby ją moralnie poniżył, uważała sobie za zbrodnią, za rodzaj odszczepieństwa od świętéj wiary, którą Bóg wlał w serce.

Zabiegi pana Stanisława, którym widocznie sprzyjali państwo D. męczyły ją tylko, — pragnęła je odwrócić uwydatnianiem obustronnéj różnicy zdań i charakterów, — gdy zaś to niepomagało, zaczęła dziwaczyć umyślnie, — lecz p. Stanisław tém uporczywiéj pochlebiał, — kłamał tém bezczelniéj.

— „Poczciwy Staś, jak on pracuje, żeby ci się „przypodobać" — powiadał jéj ojciec.

— „Miałabym dla niego więcéj szacunku, gdyby tego „nie robił" — mówiła panna Barbara.

— „Wszakże kobiety lubią, aby im przyświadczać."

— „Nie mogą lubić, jeżeli kto przyświadcza nie „szczerze."

— „Ależ, kochanko, ty się tak różnisz od wszystkich, że niepodobna abyś sobie dobrała męża zupełnie po myśli."

— „Innego nie wezmę, mój ojcze."

— „To ryzykujesz zostać starą panną."

— „Czemu nie? Będę taką jak Krystyna pani Hoffmanowéj, — a Zosia kiedy po mnie zabierze Jedlińce."

Na tym punkcie zwykle pieszczoty kończyły rozmowę, bo panna Barbara, lubo ją pomawiali wszyscy o dziwactwo, miała ten wdzięk niewysłowiony, któremu w domowém pożyciu wszyscy uledz muszą.

Jéj delikatny rozum trafiał zawsze na pewne sposoby zjednywania tych nawet co ją pojąć nieumieli, — a wykwintna i wabna układność zwyciężała od razu wszelkie uprzedzenia.

Lecz jaką drogą córka prawdziwie *zakutego* szlachcica, — deklarowanego nieprzyjaciela postępu, przyjść mogła do tych wyobrażeń, do téj układności?... Oto nie chowała się w domu, bo matka odumarła ją małém dziecięciem, a ciotka zaślubiona urzędnikowi znakomitych i rzadkich zdolności, pielęgnowała sierotę. Obie siostry, dziedziczki wielkiego imienia, były piękne, ale bez majątku. Starszéj kazano iść za pana D. bo posiadał dość intratną wioskę; o jéj szczęściu różnie ludzie mówili, — a rychła śmierć przecięła pasmo krótkiego żywota. — Młodsza znalazła w mężu wszystko co może uczynić kobietę szczęśliwą i dumną: był to jeden z tych ludzi rzadkich, którzy przynoszą zaszczyt człowieczeństwu. Pod jego wpływem serce i umysł dorodnéj Basi godnie odpowiedziały piękności powabnego ciała.

Państwo S. pracowali tém usilniéj nad ukształceniem nadobnéj kuzynki, że mieli syna jedynaka, podobnież od natury wyposażonego. Widząc te lube dzieci, każdemu poniewolnie przyjść musiało na myśl, że one są dla siebie stworzone; łączyły ich jednakowe upodobania i równe zdolności, a państwo S. wiedząc z doświadczenia ile szczęścia przynosi w małżeństwie dobór charakterów, marzyli wspólną przyszłość dla Kazia i Basi. To nawet czyniło ich śmielszymi w kierowaniu dziewczynki na drogę, którą postępując musiała oddalać się coraz bardziéj od wszystkiego czém tchnął dom jéj ojca. Pan D. zawarł powtórne śluby, a jego druga żona, niepojmowała życia po za obrębem kluczy i drobnostek. Nie było to, jak się Kraszewski wyraził, *szlacheckie maleńkie szczęście*, — uszlachetnione wyższym poglądem na zewnątrz, i tą wewnętrzną cywilizacyą, która najpospolitszym zajęciom dodaje wdzięku i wartości. Przeciwnie, odrzucano tam jako herezyą wszelką myśl gorętszą, i okładano lodem każde uniesienie, a proza ścisłego egoizmu marząca tylko o do-

wczesne łączenie się z którąkolwiek ze stron wojujących lub wojenne demonstracye, ale rząd pruski musi natomiast na każdy wypadek być gotów i stać pod bronią, aby przestrzegać własnych praw swoich i niezawisłości postanowień naprzeciw Austryi. Obawa o rozbicie Związku niemieckiego nie może kierować czynnościami rządu pruskiego, a nawet przypuścić należy za rzecz pewną, że stanowcza jego polityka na téj drodze prędzéj przywiedzie do pokoju, aniżeli popieranie wymagań Austryi. Porozumienie się gabinetu berlińskiego z uczestnikami przymierza grudniowego pod względem zasad, nietylko stwierdzoném zostało mnóstwem dokumentów dyplomatycznych, ale nawet Prusy przyjęły na siebie obowiązki do działania w duchu programatu 8go sierpnia (4 punkta), które wprawdzie obronny mają charakter, ale niemniéj stanowią dowód, że przystąpienie Prus do związku z Rosyą przechodzi granice wszelkiéj możności. Obowiązki te przez Prusy przyjęte wymagają znów pewnych praw, a w tych liczbie jest żądanie wzięcia udziału w konferencyach pokojowych, mających być prowadzonemi na podstawie protokółu wiedeńskiego i traktatu z 26go listopada (artykuł dodatkowy do przymierza austryacko-pruskiego). Jeżeli kontrahenci przymierza grudniowego wzbraniają się przypuścić Prusy do konferencyi, to jest do radzenia wespół tam gdzie wespół działać mają i to działać z armią przenoszącą siłę armii francuzkiéj w Krymie, a nie wiele mniejszą od armii austryackiéj, (mówi tu nota zapewne o siłach tylko kontyngensu pruskiego w zmobilizowanéj armii związkowéj. *P. R. Czasu)*, to gabinet pruski żadnego nie przedsięweźmie kroku w interesie państw sprzymierzonych.

Czytamy w *Times* następne powody i zarzuty przeciw wystąpieniu z ministerium lorda John Russell:

Nie będziemy rozbierać powodów, które zniewoliły lorda Russell do wzięcia dymisyi, lecz uważamy za najważniejszy z nich jawny wstręt, jaki w nim obudziła mocya p. Roebuck. Mocya ta objawioną została w Izbie 23go b. m. wieczorem. Nazajutrz rano bez poprzedniego zniesienia z którymkolwiek z kolegów, lord John Russell podał dymisyę swoją lordowi Aberdeen, nie chcąc ukazywać się nadal w Izbie jako członek rządu, dla odsunięcia od siebie odpowiedzialności, ciążącéj na każdym z członków administracyi. Postąpienie pod tym względem szanowego lorda, o ile nam jest wiadomo, jest wielkiem i smutnėm wykroczeniem z prawideł politycznych, do jakich się zwykle w tym kraju stósowano.

Wiemy dobrze, że lord John Russell od początku okazywał pewne niezadowolenie z podrzędnego stanowiska, w jakiem go umieścił upadek gabinetu, którego był naczelnikiem, i że przyjaciele jego pragnęli ciągle, aby się wzniósł na wyższy stopień.

Publiczność mogła uważać, że przedłużoną swoją w ciągu jesieni nieobecnością w Londynie, gdy się najważniejsze na Wschodzie odgrywały epizody wojenne, i częstemi swemi na prowincyi mowami, chciał postawić między sobą i resztą rządu różnicę, lecz gdy nie przestał być członkiem ministerium Aberdeena, ani chęci wystąpienia z niego nie objawiał, nie przestał również być odpowiedzialnym za swoją politykę; a nie zasięgamy pamięcią, aby minister wystąpił z gabinetu dniem przed wielkiemi rozprawami parlamentu.

Podobna mocya przedłożoną została w przedmiocie wyprawy Walcherena i roztrząsano ją na zebraniu ogólném. Lord John Russell winien był przewidzieć dyskusyę i jeżeli nie chciał się na nią narazić, mógł się wycofać w chwili stósowniejszéj dla kraju i jego kolegów. Byłoby zaszczytniéj paść ofiarą wraz z innymi członkami ministerium, jak zostawiać ich w kłopocie, własnego tylko radząc się interesu.

To nas naprowadza na pytanie, jaki jest skutek tego ustąpienia? Nie wahamy się wyrazić przekonania, że strata tak ważnego członka w gabinecie, w chwili gdy silniejszy nawet rząd zachwiaćby się musiał, jest stanowczym ciosem dla gabinetu, którego istnienia żaden z resztą z członków jego przedłużyć nie pragnie. Interes kraju i bezpieczeństwo armii nakazują, aby prowadzenie wojny uległo zmianie, równie jak ludzie, którzy nią kierują. Lecz to się łatwiéj stać może przez rozwiązanie ministerium Aberdeena, niż przez akt władzy Aberdeena i jego kolegów.

Pierwszym warunkiem pomyślności ministerium jest ufność w siebie, która obecnie nie istnieje. Rząd wplątany w tak zaciętą walkę, potrzebuje pomocy wszystkich krajów. Lepiéj jest stokroć, że słaby rząd upadnie, jak że się chwiać będzie w swych krokach, dotyczących tak z bliska honoru i bezpieczeństwa kraju.

Lecz jeżeli ministrowie zachowają jeszcze swoją władzę, (a nie wiemy czy dymisyj swoich nie złożyli już w ręce królowéj), ustąpienie ich nie uwalnia ich od odpowiedzialności za przeszłość. Uważali za rzecz więcéj konstytucyjną i zaszczytniejszą narazić się na mocyą pana Roebuck i lord Palmerston oświadczył Izbom, że mocya ta będzie miała pierwszeństwo porządku.

Zbytecznėm byłoby przytaczać powody, które mocyi téj utorowały drogę. Nie należy atoli tracić z oka potrzeb sytuacyi i stanu obecnego naszéj armii. Wstydem byłoby dla Anglii, gdyby prawodawstwo jéj ten sam w téj chwili przedstawiało widok anarchii jak obóz pod Sebastopolem lub szpitale w Skutari.

Pojedyncze wystąpienie ministra źle się wydaje w téj chwili. Skutkiem tego wystąpienia będzie zupełne rozpadnięcie się gabinetu. Lecz jeżeli Jéj Kr. Mość powierzy kierunek spraw w inne ręce, liczymy na to, że przy tworzeniu innego gabinetu, najwyższe interesa kraju, bezpieczeństwo armii, honor naszych przymierzy i wymagalności chwilowe, wezmą górę nad wszelkiemi innemi względami.

Trzeba być więcéj niż złym ministrem, ażeby wybrać tę chwilę klęski narodowéj, ażeby dać wygraną niesnaskom i intrygom stronnictw. Kraj tylko jednego pragnie, to jest rządu, któryby zreorganizował wydział wojskowy i oddał cześć naszemu orężowi. Pod tym warunkiem każdy rząd może się spodziewać pomocy parlamentu i kraju, lecz jeżeli bliskie zmiany mają odsłonić współzawodnictwo pomiędzy zazdrosnymi fakcyami, lub intrygi osobistéj ambicyi, obudzą największą wzgardę przeciw tym, którzy dla tak drobiazgowych powodów stawiają na grę wielkie interesa państwa.

Korespondencya Czasu.

Z Okręgu Krakowskiego 29 stycznia.

Dopóki jedynie interes osobisty większych właścicieli ziemskich jako głównych kraju producentów żywności był na widoku, i otwierał pole do narzekań na coraz bardziéj wzrastające lenistwo włościan i wstręt tychże do szukania zarobków; dopóty zapatrujący się na ten stan rzeczy zwykle pocieszali się nadzieją, że chwila tego otrętwienia będzie krótką, uważając tę nagłą zmianę w usposobieniu włościan, za skutek chwilowego odurzenia się nagle na nich spadłem a nieprzewidzianem szczęściem, z powodu obdarowania ich własnością. Gdy wszakże doświadczenia od roku 1848 zebrane pokazują widocznie, że włościanie zamiast ocucenia się z nieczynności, z każdym rokiem stają się leniwszymi i coraz to więcéj wszelkich zarobków przy zajęciach rolniczych unikają i to tak dalece, że właściciele dóbr ograniczać się muszą w zasiewach, i przymuszeni są coraz większe przestrzenie pól swych odłogiem zostawiać, zasłaniając się od szkody jaka ich z niemożności zapewnienia się o robotnika przy żniwie spotkać może; gdy włościanie ziemią obdarzeni własne zaczynają zaniedbywać gospodarstwa przez niedosiewy lub całkowite gruntów opuszczenia, zamieniając się z producentów na konsumentów zboże na targach zakupujących, interes ten przestaje być prywatnym i przechodzi na pole publiczne, albowiem wpływa na los innych klas nie produkujących i kraj cały stawia w ewentualnéj zależności od państw sąsiedzkich, którą każde polityczne międzynarodowe wstrząśnienie groźniejszą czyni. Szukanie więc i obmyślenie środków mogących to złe odwrócić, staje się przedmiotem troskliwości Wysokich Władz krajowych, które wszystkie klasy poddanych równą osłaniają opieką. A że od powiększenia się lub zmniejszania produkcyi, zależy podnoszenie się lub zniżanie cen pokarmów, to zaś podnoszenie się u nas tak stało się znaczne, że klasy ludu nie produkujące, cierpieć muszą niedostatek, i sam skarb publiczny przymuszony do nabywania produktów, na ponoszenie większych wydatków jest narażonym, sądzę że już w tém samém znaleśćby się mogła dostateczna pobudka do uważania okoliczności powyższych za interes stanu, który nie trzymając woli w ścisłych szrankach przyjętéj a nieprzewidzianéj w swych skutkach zasady, obszerniejsze dla prawodawcy otwiera pole do działania w celach rozwinięcia ogólnéj pomyślności.

Bo jeżeli spółeczność zrobiła ofiarę przykładając się swém mieniem do oswobodzenia ludu wiejskiego uwalniając ziemię na własność mu nadaną od wszelkich ciężarów, sądzę że słuszne ma prawo domagać się od niego, aby podniesieniem produkcyi, przyczyniał się jeżeli już nie do zbogacenia kraju, to przynajmniéj do opatrzenia go w pierwsze życia potrzeby, po cenach dla wszystkich przystępnych. Przez jego nieczynność nie już tylko zbywa na pokarmach, ale i na opale, którego niedostatek podniósł cenę tego artykułu do tak wysokiéj stopy, że opatrzenie się témże stało się dla klas uboższych nader trudném, chociaż mamy lasy w bliskości, i właściciele tychże jedynie dla braku robotnika korzystać z nich nie mogą. Gdy się zbliska na stan i ducha naszych włościan zapatrujemy i badamy ich skłonności, dochodziemy coraz więcéj do tego przekonania, że lenistwo jest ich przyrodzoną słabością, któréj zniesiona tak nazwana pańszczyzna, nie tylko nie wyrodziła, lecz owszem ją pokonywała, bo włościanin obok opatrywania swego gospodarstwa, chętnie dawniéj wychodził na zarobek za umiarkowaną cenę, na wszystko czas znajdując, a dzisiaj gdy lenistwu temu żadna nie stawia się zapora, obudziło się takowe i stanęło przed nami w całéj swéj nagości. Gdy zaś opuszczenie się to wiedzie widocznie samych włościan do upadku, otwiera drogę do występków coraz więcéj po wsiach upowszechniających się, gdy tak dalece wpłynęło na zdemoralizowanie wiejskiego ludu, że węzły nawet familijne coraz to więcéj rozprzęgają się i tępią przyrodzone uczucia, gdy się wyludnia kraj, bo z każdym prawie rokiem powracający głód zabiera liczne ofiary i budzi obawę, że liczba ubogich po wsiach coraz więcéj wzrastać będzie, jeżeli szerzącemu się lenistwu zapora nie będzie położona, na czasie jest pomyśleć jak temu złemu zaradzić, obudzając lud wiejski środkiem, który Wysokie Władze krajowe za najstosowniejszy uznać mogą, z tego szkodliwego, nie już dla niego samego, ale i dla całéj społeczności letargu *). Obudzenia tego nie możnaby za ścieśniające jego wolność uważać, bo używanie tejże w każdym razie tak dlań jak dla każdego jest warunkami ogólnego dobra ścieśnioną. Przyjdzie zapewne czas, że młode latorośle, jeżeli dla ich moralnego wychowania obmyśloną będzie publiczna opieka, dozwoli zostawić bieg rzeczy naturalnemu popędowi, że więcéj oświeceni włościanie rozwinąwszy w sobie uczucie potrzeb, chętnie pracować zaczną dla zaspokojenia tychże; lecz chwila ta jest jeszcze od nas zbyt odległą, ani tego dojrzała wiekiem dzisiejsza generacya włościan nie obiecuje; lecz dopóki to nie nastąpi, nie należałoby dopuszczać, ażeby tak użyteczna krajowi klasa ludu zamiast podporą, stawała się coraz to więcéj jego ciężarem. Towarzystw rolniczych jako opiekujących się produkcyą krajową jest powołaniem i powinnością potrzebę tego Wysokim Władzom przedstawiać, których dobre chęci i troskliwość o ogólne dobro i stan pomyślny dla wszelkich klas ludności prowincyi naszéj; nie pozwalają ani na chwilę o najlepszych skutkach dla tego kroku przez Towarzystwa rolnicze zrobić się mogącego powątpiewać.

Z Tarnowa 26 stycznia.

Tego miesiąca okradziony został Magistrat tarnowski, ale co szczególniejsza, oto akta z registratury magistratualnéj i kilka centnarów onychże zostało wykradzionych. Posługacz przyjęty tymczasowo na woźnego sądowego wynosił i sprzedawał starozakonnym akta na obwinięcie różnych towarów po sklepach; aż nareszcie taki papier wpadł w ręce urzędnikowi i kradzież wykrytą została: poczém starozakonni, którzy te papiery kupowali, takowe nocą na ulice powyrzucali, i tym sposobem znaczna onychże część znalazła się.

Sprawca w pierwszéj chwili umknął, i przez to samo wydał się, później jednakże został schwytany i w areszcie osadzony.

Ogłoszenia w „Czasie" o sprawach naszego miasta często bardzo dobroczynny wpływ wywierają — kanały w miejscach dawniéj w „Czasie" wymienionych, są naprawione, schody kamienne sporządzone, ale od dwóch miesięcy otwarty jest kanał w samym rynku w miejscu gdzie się dwie ulice z sobą krzyżują, pod samemi oknami budynku, w którym referent budowniczy miejski ma swoją kancelaryą umieszczoną, a przecież popsuta nad tym kanałem i odjęta z otworu krata, *od dwóch miesięcy* mogła być naprawioną. Poczytuję sobie przeto za obowiązek przestrzedz każdego ktoby w Tarnowie z rynku na ulicę Schodową szedł, ażeby baczność dał na otwartą w kanale dziurę, i strzegł się, żeby przypadkiem do niego nie wpadł.

Wiadomo, że Tarnów nie może się szczycić czystością, osobliwie w części północno-wschodniéj przez żydów zamieszkałéj, gdzie takie panuje niechlujstwo, jakiego w innėm mieście pewnie niema. Otóż temi dniami odbyła się ogólna rewizya wszystkich domów téj części miasta, z któréj się okazało, że ani nawet $^1/_{12}$ część domów téj dzielnicy nie jest zaopatrzona ani kanałem ani sekretném miejscem, a żaden dom nie posiada paki lub składu na śmiecie. W celu zaprowadzenia czystości, władza miejscowa energiczne ma przedsięwziąść środki, o których skutku później doniosę.

W okolicy Tarnowa temi czasy powstały trzy znakomite zakłady fabryczne; najznaczniejszym jest młyn parowy na 8 kamieni p. Diemont w Zawodziu pod samym Wojniczem: — budynek fabryczny zupełnie ukończony, maszyna (od któréj samego cła 8000 złr. m. k.) już sprowadzona, właśnie teraz ustawia się, i w marcu t. r. ma być w ruch puszczona.

Drugi zakład jest *fabryka likierów i rosolisów* w Karwodrzy, własność tegoż samego p. Diemont, wydzierżawiona p. Schancer, która już od kilku miesięcy wyrabia wyborne likiery i rosolisy.

Trzecia fabryka *zapałek* p. Bloch et Reiter w Tarnowie już zupełnie urządzona 15 lutego t. r., ma być otworzoną i w ruch puszczoną.

Mamy tu także od kilku dni teatr niemiecki — dotąd atoli dla niestósownego lokalu i wielkiego zimna nie bardzo uczęszczany.

Cholera i zaraza na bydło zupełnie ustały.

Berlin 28 stycznia.

† Na znaną depeszę ministra spraw zagranicznych francuzkiego, odpowiedział dziennik *Zeit* obszernym, na kilka numerów rozłożonym artykułem, któremu dał napis „Europa i Prusy". Artykuł ten pisany jest z wielką ścisłością i logicznością. Jest to z talentem skreślone usprawiedliwienie polityki pruskiéj. Nieulega wątpliwości, że obrona ta wyszła z pióra rządowego. Na tém jednakże nie koniec. Artykuł dziennika, chociażby najlepiéj napisany, niemoże być odpowiedzią na akt dyplomatyczny innego gabinetu. Lubo depesza p. Drouin de Lhuys była, jak twierdzą, panu Manteufflowi tylko odczytaną, a nie udzieloną piśmiennie, gabinet tutejszy wystósował jednakże pod dniem 21 b. m. nową notę do gabinetów paryskiego i londyńskiego, w któréj stara się udowodnić, że prawo Prus do wzięcia udziału w konferencyach traktujących o pokój nie zawisło bynajmniéj od przystąpienia ich do traktatu grudniowego, lecz należy się im bezpośrednio z stanowiska państwa pierwszego rzędu. Prawo to oraz żądania swoje Prusy jeszcze i na innéj drodze poprzeć postanowiły, a tą jest wysłanie w specyalnéj misyi jenerała dywizyi Wedell do Paryża. Pan Usedom zatrzymać się jeszcze musi czas niejaki w Paryżu, bo misya jego jeszcze się nie skończyła. Wszystko więc co o niéj pisano, było prostym domysłem. Depesza tylko p. Drouin de Lhuys coś prawdziwego o niéj napomknęła. Nie jest rzeczą niepodobną do prawdy, mimo téj francuzkiéj depeszy, że Prusy osiągną czego się dopominają. W jakiéj for-

*) Dowiadujemy się, że Wysoki Rząd krajowy zrobił w téj mierze stósowne kroki do Wysokiego Ministeryum, i że rychło dotyczących przepisów kładących tamę próżniactwu, spodziewać się można. (P. R.)

---

brym bycie i o powszedniem użyciu, przytłumiała starannie każdą iskierkę poezyi. Okolica jak najlepiéj odpowiadała tym usposobieniom, a pan D. lubo dostrzegał tylko rożnicę obejścia, widział jednak, że córka jego do innéj sfery należy; atoli *edukacya* nic niekosztowała, i ciotka nic nie mówiąc o dalszych zamiarach, obiecywała jednak wyposażyć i wyswatać Basię. Nie należało się też pani siostrze przeciwić, bo Jedlińce podówczas były jéj własnością, przekazaną testamentem dobréj przyjaciołki, a pan D., jako we familii, tanio własność tę dzierżawił. Druga żona urodziła mu dwoje dzieci, córeczkę Zosię i synka Antosia, — było więc o kim myśleć na przyszłość, nie licząc już do tego pierworodnéj córki.

Szczęście, równie jak i nieszczęście, prawie nigdy nie przychodzi samo; Państwu S- tedy, przez czas jakiś, wiodło się nadpodziw. I syn i siostrzenica wyrastali cudnie, dając słuszność najśmielszym o sobie nadziejom, paz S kochany, szanowany, ceniony powszechnie, nader szybko dostąpił wysokiej posady, kapitały jego, — w miarę oszczędności, cząstkowo u różnych bankierów składane, mnożyły się pod wprawną ręką biegłych finansistów, i nawet loterya hojne rzuciła mu dary; lecz los zazdrosny wkrótce żałobnym kirem tę świetność osłonił. Epidemiczny tyfus dziesiątkował właśnie strwożoną Warszawę i pan S. odwiedzając chorego przyjaciela zaraził się, i po dniach kilkunastu padł ofiarą śmierci. Kazimierz skutkiem zaziębienia na pogrzebie dostał zapalenia płuc, a lubo lekarze go uratowali, sztuka ich niezdołała przeszkodzić rozwinięciu słabości piersiowej, która w rok niespełna swą ofiarę do grobu zawiodła. Chcąc przynajmniej opóźnić ile możności tę okropną chwilę, zalecono mu ciepłe powietrze Włoch; w Wenecyi tedy skończył ów młodzieniec, mający kiedyś blaskiem cnót swoich krajowi przyświecać. Basia zostawszy jedyną pociechą i podporą ciotki, mogła cieszyć ją tylko podzielając boleść i widok bezgranicznego cierpienia wespół z żalem własnym, wyrobiły w dziewiczem sercu nowe zapasy czucia i tkliwości, a potrzeba opiekowania się nieszczęśliwą ciotką, nadała charakterowi silną dojrzałości cechę. Przez długi czas pani S. mogła tylko modlić się i płakać, — była nawet obawa czy utratą rozumu nie opłaci poniesionych ciosów. Basia z niezmordowanem poświęceniem się pielęgnowała i chore ciało, i zbolałą duszę. Zabalsamowane zwłoki Kazimierza odwiozły one do kraju, pożegnały go raz jeszcze osierociałe kobiety, aby udać się do Rzymu, do owéj wielkiej przystani każdego rozbicia. Religija złagodziła smutek, ale nie potrafiła źródła łez osuszyć, — pani S. gasła zwolna pod wpływem trawiącej gorączki. Czując bliskim swój koniec, którym się cieszyła, uczyniła prawne rozporządzenie ostatniej swéj woli. Basi zapisała Jedlińce, jakoteż drugą majętność przez kupno nabytą, gdzie były groby rodzinne — gdzie już spoczywał Kazimierz, i gdzie dla siebie naznaczyła miejsce obok niego. Siostrzenicy również zostawiła wszystkie kapitały, a panu D. ofiarowała dla Antosia wioskę, pod warunkiem, że Basia w wyborze męża będzie panią swojéj woli. To musiał umierającej przyrzec uroczyście, bo pani S. wiedząc, że wyższe ukształcenie w pewnych warunkach życia może być trucizną, pragnęła drogą wychowankę zasłonić od nieszczęścia źle dobranych związków.

Po śmierci pani S. grubą przywdziawszy żałobę, wróciła córka do ojca, i wnet stała się ogólnej ciekawości celem. Sąsiadki przyjechały oglądać ową *wielką damę*, która miała wejście do najcelniejszych warszawskich salonów; sąsiedzi przybiegli z powinszowaniem ogromnego spadku, badając czyby tam niemożna kogo ze swoich wyswatać.

Panna Barbara nagle przeniesiona w ten świat sobie obcy, i boleśnie uderzona chciwem krzątaniem które nie szanowało nawet żałobnej sukienki, — oceniła według wartości powszechną lichotę — oddając wszakże sprawiedliwość chwalebnym wyjątkom.

Ojciec pokochał ją bardzo, bo któryż ojciec nie kocha tak miléj córki? któryż nie robi poniewolnéj różnicy między ładną a mniej ładną?

Macochę ujęła sobie pasierbica postępowaniem pełnem taktu we wszystkich domowych szczegółach, a Zosia i Antoś, obdarzani, pieszczeni, przepadali za siostrą, która była dla nich jakoby nadprzyrodzonem zjawiskiem.

Czczem atoli, równie jak chmurnem stało się jéj życie, — bo nikt nie dzielił jéj wyobrażeń, — nikt jéj nie rozumiał; wypadło zamknąć w sobie, i chować jak najściśléj, wszystkie bogactwa umysłu, wszystkie skarby duszy; ten ustawiczny przymus nękał ją niezmiernie, a cichy smutek wzrastał w miarę gościnnéj uprzejmości, którą odwiedzających darzyć wypadało.

I w owym dniu imienin, kiedy już wszyscy na spoczynek poszli, — bo według zwykłego porządku dalsi sąsiedzi nocowali w Jedlińcach, panna Barbara zmęczona wojną którą prowadziła, rzewnemi zalała się łzami; poczciwa Zosia, pytając troskliwie coby dolegało siostruni, otrzymała odpowiedź, że są dla niej torturą zaloty pana Stanisława.

— „Ach! moja Basiu," — odpowiedziało dziewczę, „jabym chętnie poszła za niego, gdybym była tobą. — Ale, ale," — dodała po chwili — „mówiłaś z nim tak wiele przy kolacyi, żem sobie różnie myślała."

— „Próbowałam homeopatycznéj kuracyi, kochana Zosiu," — odrzuciła panna Barbara, nie myśląc w swoim żalu że ją Zosia pewno nie rozumie.

Pan Stanisław zaś, wszedłszy do pokoju, który mu przydzielono razem z bladym Józiem, — rzucił się na krzesło wołając:

— „A niech ją kaci wezmą, jak mię dziś wzięła w obroty, gdyby tak zawsze było, tobym dalipan, odstąpił i jéj i wszystkiego."

— „Więc nic a nic nie podzielasz zdań panny Barbary?"

— „Jakże u licha chcesz żebym podzielał, musiałbym potępić sam siebie."

— „A tyle razy ręczyłeś honorem, że myślisz zupełnie jak ona."

— „Wiesz przecie, że słowo honoru dane kobiecie niema żadnego znaczenia...."

(Dalszy ciąg nastąpi).

mie, trudno wiedzieć. Jeżeli z warunkiem przystąpienia do traktatu grudniowego, to bez wątpienia przystąpienie to nie stanie się przez prosty podpis w zostawioném dla niego na traktacie miejscu, lecz przez osobny akt tegoż traktatu pomiędzy Prusami a państwami zachodniemi odrębnie spisany i ratyfikowany. Jest to forma, ale w całém tém nieporozumieniu więcéj przeciwko formie niż przeciw rzeczy grzeszono, co się z osnowy interpretowanych czterech artykułów dość wyraźnie pokazuje. Więcéj trudności przedstawia dziś załatwienie kwestyi mobilizacyi. Sprawa wytoczona przed trybunał Bundestagu. Obie strony sporne podały swe wnioski i rozwiodły się szczegółowo nad usprawiedliwiającemi je zasadami: Austrya w okólniku do rządów niemieckich z dnia 14 b. m. wystósowanym do wszystkich, nawet do Prus, i w drugim z tegoż dnia, poufnym, wystósowanym tylko do niektórych przyjaźniejszego usposobienia; Prusy w podobnym okólniku do rządów niemieckich z dnia 22 b. m. Bundestag przywołał też już sprawę przed kratki swoje. Strony stanęły naprzeciw sobie z nieugiętém postanowieniem obstawania przy swém żądaniu. Bundestag się wacha w zdaniu. Część pełnomocników na pruską, część na austryacką przechyla się stronę. Jakiż będzie wyrok? Pytanie to zajmuje w téj chwili całą Europę. Czy jest ono rzeczywiście tak ważném, że od odpowiedzi na nie zdaje się zależeć los sprawy wschodniéj? Ważném jest niezawodnie, bo od odpowiedzi na nie zależeć będzie w pewnym stopniu dalsze stanowisko Prus i Austryi. Prusy będą się musiały wreszcie ostatecznie nie tak, to inak zdecydować; Austrya przyśpieszy, albo przeciągnie jeszcze daléj zawarcie zaczepnego traktatu z państwami zachodniemi. Jednego i drugiego państwa postanowienie nie będzie bez wpływu na kwestyą pokoju lub wojny, a więc pośrednio i na los sprawy wschodniéj. Wszakże przesądzalibyśmy ważność uchwały Bundestagu, gdybyśmy od niéj saméj politykę Prus i Austryi zawisłą czynili. Prusy i Austrya są państwami europejskiemi, mają ruch udzielny sam w sobie i bez odnoszenia się do Związku niemieckiego. Uchwała Bundestagu może wesprzeć lub osłabić pewne dążności polityczne jednego i drugiego mocarstwa, ale nie może stanowić o całości jej polityki. Austrya w całym ciągu sprawy wschodniéj, zastrzegała sobie wolność działania przy każdym ważniejszym z kimkolwiek zawieranym akcie, i zawsze tak działała. Tak samo zapewne postąpi, chociażby uchwała Bundestagu nie przypadła dla niéj korzystnie. Spodziewają się jeszcze niektórzy, że przed zapadnięciem uchwały przyjdzie może do porozumienia się pomiędzy Prusami a Austryą. Szczególnie Bawarya i Hannower mają w téj myśli być czynnemi. Inne państwa chcą wyraz „mobilizacya“, zastąpić „gotowością wojenną“ *(Kriegsbereitschaft)*. Możeby tak brzmiąca uchwała odpowiedziała potrzebie chwili. Prusy dawno już oświadczyły, że są gotowe. Bawarya rozpoczęła już przygotowania. Inne państwa byłyby zobowiązane toż samo uczynić. Punkt finansowy jest tu najważniejszym. Pomniejsze państwa niemieckie, a nawet i Prusy, nie są w stanie bez wstrząśnienia finansów, utrzymywać bezczynnie przez całe miesiące armij swych na stopie wojennéj. Prusy wiedzą zresztą już z doświadczenia, co to jest mobilizacya bez widoku lub zamiaru bezzwłocznego czynnego działania. Słusznie czynią, że drugi raz, przed czasem i może napróżno, mobilizować nie chcą.

Wczarajszy numer *Nationalzeitung* zabrany był przez policyą. Jenerał Wedell wyjechał wczoraj do Paryża. Poseł francuzki wręczył zawczoraj w prywatnéj audyencyi N. Panu list Cesarza francuzkiego, będący odpowiedzią na notyfikacyą pruską o zaślubieniu księcia Karola z księżniczką Dessau.

Rozbiła się szkuta z artystami. Roger, Vivier, Schulhoff, Rubinstein, Arthur Napoleon, Kolb, Wohlers, mężczyzni; Miss Goddard, Marie Hagemann, Nanette Falk, Büry Westerstrand, kobiety—znajome i nieznajome imiona—wszystko to urządza koncerta, chce mieć pełne sale, mniéj dla sławy jak dla pieniędzy. Dziwna, że i przy takiéj liczbie wirtuozów jeszcze się i miejscowe bardzo liczne i stałe koncerta utrzymać mogą. Muzyka, to powszedni chleb Berlińczyków, uchodzących powszechnie za zimnych.

Wiedeń 28 stycznia. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza co następuje:

Najwyższém postanowieniem z d. 15 b. m. JCK. Apost. Mość raczył znieść karę biegania przez rózgi w armii cesarskiéj. Z radością powita armia, lud i kraj ten akt łaski cesarskiéj, przejęte uczuciem, iż akt ten zaufanie cesarskie głośno wyraża. Dobry duch i zaszczytny naszéj armii zwycięstwem uwieńczonéj uczuje się podniesionym jeszcze przez zaufanie swojego Cesarza, a honor stanu w najszlachetniejszém tego wyrazu znaczeniu bardziéj będzie jeszcze wzmocnionym. Chwila w któréj się ten akt łaski cesarskiéj pojawia, zdolną tylko być może podnieść jego wartość, gdyż wojsko właśnie teraz znajduje się w takich okolicznościach, jakich właśnie wymagać trzeba od wszystkich armij, aby utrzymanie karności surowszemi środkami karnemi zapewnić. Koléj sławy i honoru, jaką armia cesarska w ostatnich latach znowu przebiegła, świetne dowody porządku idącego w zawody z jéj walecznością na polu bitwy i udowodnione w burzliwych czasach; czysto militarne przeświadczenie, które w *jednym* wspólnym wielkim celu zespoliło wszystkie owe różnice narodowe, które armii austryackiéj nadają ową właściwą cechę; wszystko to zwróciło na siebie wźrok łaski Cesar. i skutkiem jego było zniesienie pomienionéj kary. I zaprawdę, na północy i na południu, na wschodzie i na zachodzie wojska cesarskie wstępowały na obce ziemie, a gdzie się pokazały, tam objawiały się godnemi dźwigniami ojczystego honoru, godnymi przedstawicielami potęgi cesarskiéj, a wojsko zachowując się i nadal na tym szczycie stanowiska swego pośród wszelakich okoliczności, będzie umiało, wypłacić się tylko wdzięcznością za to zaufanie cesarskie.

— Fzm. bar. Augustin jlny dyrektor artyleryi otrzymał pozwolenie na przyjęcie i noszenie wielkiéj wstęgi szwedzkiego orderu Miecza.

— Dowódzcy pułków żandarmeryi pułkownik hr. Forgacz 6go i ppułk. Rozenzweig 1go otrzymali zamianę komend.

— Dziś z polecenia konsystorza arcybiskupiego odbywano we wszystkich kościołach parafialnych i klasztornych Wiednia nabożeństwo popołudniowe o szczęśliwe rozwiązanie Cesarzowéj Jmci.

— Komitet centralny austryacki dla wystawy paryzkiéj ogłasza, iż napisy na pakach i towarach przesyłanych z Austryi na tę wystawę mają być sporządzone w języku francuskim.

Francya.

Artykuł *Constitutionnela*, który porównywa obecne stosunki Francyi do Prus ze stosunkami tychże państw do siebie w roku 1813, osłabiony w swéj ważności oświadczeniem *Monitora*, wspomniany był tylko w depeszy telegraficznéj. *Gazeta Wiedeńska* tak o nim pisze: Depesza księcia Bassano do bar. Krusemark ogłoszona przez *Constitutionnela* jako odpowiednie porównanie obecnego stanu rzeczy i chwiejnéj polityki gabinetu pruskiego w sprawie wschodniéj, nosi nieco złowieszczą dla tego dziennika datę 1go kwietnia 1813 r. W dniu 27 marca 1813 bar. Krusemark zawiadomił księcia Bassano w obszernéj nocie o połączeniu się armii pruskiéj z wojskami Cesarza Aleksandra. Odpowiedź księcia Bassano skreśla więc obraz polityki pruskiéj od r. 1792 do 1813, zatem 20-letni peryod, i stara się dowieść, że Prusy zawsze hołdowały zwycięzcy, zawsze podlegały wpływowi chwilowo przeważającemu. „*Wieczna nienawiść*“ popchnęła Prusy przeciw Francyi, te same Prusy, które przecież w skutku zawarcia pokoju w Tylży otrzymały *wszystko, nic* za to nie dawszy! Prusy, mówi daléj nota, nieustannem wahaniem się postawiły się w takich okolicznościach, gdzie „*nie zdołały nic dla pokoju uczynić,*“ *Państwo, którego traktaty bywają tylko warunkowo umowami, nie może za nic ręczyć; bywa ono tylko przedmiotem rozdwojenia, nigdy zaś amą takowego. Palec Opatrzności wycisnął swoje piętno na wypadkach upłynionej zimy* (1812/13); *sprowadził on je, aby zedrzeć maskę fałszywym przyjaciołom, a wiernych przyjaciół rozpoznać.*“ Miejsca te w *Constitutonnelu* rozstawionem pismem złożone, są zapewne owem porównaniem stanu Prus przez ten dziennik wspomnianem pomiędzy 1813 r. a chwilą obecną. *Monitor* jak wiadomo, temu historycznemu wylaniu się *Constitutionnela* dał potrzebne objaśnienie.

—Przed zburzeniem twierdzy bomarsundzkiéj naczelnie dowodzący wojskami sprzymierzonymi kazali zachować i uchronić od zniszczenia przedmioty obrządku greckiego i ozdoby kaplicy. Niektóre z tych ozdób przesłane zostały do Francyi, a Cesarz Napoleon wydał rozkaz, aby je oddać do rozporządzenia rządu rosyjskiego.

Rząd angielski też same uczynił kroki względem przedmiotów złożonych na okrętach eskadry angielskiéj.

Anglia.

Na posiedzeniu Izb d. 25 b. m. lord Lyndhurst zapowiedział nazajutrz w Izbie wyższéj rozbiór wyprawy krymskiéj, którą rząd przedsięwziął bez dostatecznych środków i z nieprzezornością, dziś smutnym ukaraną rezultatem. Książę Newcastle wspomniał o wiadomém już wystąpieniu z gabinetu lorda Russell, którego dymissyę Królowa przyjąć raczyła. Wnosi zatém wspomniony minister wojny, ażeby według zwyczaju w podobnych razach przyjętego, posiedzenie odłożoném zostało do jutra, ponieważ lord John Russell w skutku wziętéj dymissyi udał się do Windsor, a zatém nazajutrz dopiero będzie mógł wyjaśnić powody skłaniające go do tego kroku.

Na posiedzeniu Izby niższéj p. Roebuck odkłada do jutra propozycyę przedsięwzięcia śledztwa w przedmiocie sytuacyi armii pod Sebastopolem. Lord Palmerston wnosi odroczenie posiedzenia do jutra.

Dymissya lorda John Russell zaczyna według *Indép. belge* w prawdziwém przedstawiać się świetle.

Wystąpienie lorda Russell zdaje się być obrotem politycznym dla przecięcia istniejącego oddawna w łonie gabinetu rozprzężenia. Przed zaczęciem się parlamentu sądzono, że z gabinetu wystąpią lord Aberdeen, p. Gladstone, książę Newcastle i p. Sydney Herbert, a lord Russell i lord Palmerston zajmą się wyborem zastępców tych czterech wspomnionych ministrów. Mówiono że lord Russell podniesiony będzie do godności pierwszego lorda skarbu zachowując kierunek rozpraw w Izbie niższéj, i że lord Palmerston weźmie tekę wojny po księciu Newcastle wraz z atrybucyą wydziału pana Sidney Herbert.

Obecnie lord John Russell występuje z ministeryum, lecz rozprawy rozpoczęte wczoraj w obu Izbach donoszą, że krok ten szanownego lorda łatwiéj pociągnie za sobą usunięcie się innych członków ministeryum, którzy dobrowolnie wystąpić z niego niechcieli. Dowiadujemy się że lord John Russell oświadczył, iż powodem do jego ustąpienia jest złe prowadzenie wojny. Oświadczył nadto, że niesprzeciwia się mocyi pana Roebuck względem przeprowadzenia śledztwa w przedmiocie administracyi wojennéj, i sytuacyi armii pod Sebastopolem, którą nazwał opłakaną.

Walka ta dawno toczona skrycie, wyszła na jaw w parlamencie. Smutną jest zaiste rzeczą owe wykrycie wad i niedostatków wiekowéj administracyi angielskiéj, owe wyświetlenie obrazu nędzy i jéj skutków! Zostałże tylko jeden środek zaradzenia chorobie, objawienie jéj w obec całéj Europy?

Lord Palmerston zganił powody przytoczone przez lorda John Russell względem jego wystąpienia i żądał dla gabinetu wotum zaufania lub nagany.

W Izbie lordów hr. Aberdeen oświadczył, że ministrowie uważają potrzebę odrzucenia propozycyi śledztwa.

Rossya.

Petersburg 12 stycznia. Przez dyplomy cesarskie z dnia 6go grudnia, najmiłościwiéj mianowani zostali kawalerami orderów: S. Aleksandra Newskiego: Kurator przy Ich Ces. Wys. WW. Książętach Mikołaju Mikołajewiczu i Michale Mikołajewiczu, jenerał-adjutant, jenerał-lejtnant Filosofow; jenerał-gubernator Syberyi wschodniéj i dowodzący wojskami tamże znajdującemi się, jenerał-lejtnant Murawjew, i członek Rady zarządu głównego kraju kaukazkiego, jenerał-lejtnant Reut. Orła białego: Ataman pochodny pułków kozaków dońskich zostających przy oddzielnym korpusie kaukazkim, jenerał lejtnant Chrzeszczaticki, i dowodzący czasowo wojskami na linii kaukazkiéj i w Czarnomoryi, naczelnik 19téj dywizyi piechoty, jenerał-lejtnant Kozłowski I.

— Pzez dyplomy cesarskie z dnia 6go grudnia, najmiłościwiéj mianowani zostali kawalerami orderów: S. Włodzimierza klassy 2éj, jenerał-lejtnanci: zostający przy Ich Ces. Wys. WW. Książętach Mikołaju, Aleksandrze i Włodzimierzu Aleksandrowiczach, Zinowjew; dowodzący zbiorową brygadą rezerwową 3éj, 4éj i 5éj dywizyi jazdy lekkiéj, Ryżow; komendant moskiewski, Debań-Skorotecki, i naczelnik okręgu wojennego władykaukazkiego, jenerał-major baron Wrewski.

— Przez dodatek do rozkazu cesarskiego na d. 22 grudnia 1854 r., do floty wydanego, mianowani zostali: członek Rady admiralicyi, wice-admirał Chruszczow, komendantem głównym portu archangielskiego i archangielskim gubernatorem wojennym, z pozostawieniem przy dawnych obowiązkach. Naczelny intendent floty i portów czarnomorskich, kontr-admirał Metlin, pełniącym obowiązki szefa sztabu floty i portów czarnomorskich, z pozostawieniem przy dawnych obowiązkach.

Królestwo Polskie.

Warszawa 28 stycznia. Przez najwyższy rozkaz JCK. Mości, uwolniony ze służby: urzędnik do szczególnych poruczeń przy Namiestniku Królestwa, radca dworu, szambelan hr. Zamoyski, jako niewracający z urlopu.

Turcya.

Porta przedsięwzięła energiczne środki do przywrócenia porządku w prowincyi Dżesair (w Turcyi azyatyckiéj) zakłóconego podżeganiami naczelnika Kurdów. Siły wojskowe, któremi Sułtan w sąsiednich prowincyach rozporządza, dozwolą przytłumić wkrótce ten rokosz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— We wrześniu r. z. w Mognacavallo w prowincyi mantuańskiéj, kilku chłopców pastwiło się nad kotem i złamało mu nawet łopatkę. Kot skrył się między filary pod kościół, a kiedy wieczorem brat proboszcza przechodził tamtędy, kot skoczył mu na rękę i ugryzł go. Mimo że ranę wymyto gryzącemi środkami, nastąpiło zapalenie całego ramienia, lecz w tydzień potém zeszło. Dopiero 5 stycznia tego roku uczuł ten nieszczęśliwy drganie w oczach i wstręt do wody, a 8go skonał w najokropniejszych cierpieniach na wściekliznę.

— Policya w Frankfurcie n. M. wpadła na trop fałszerzy banknotów angielskich, które banda oszustów po całych Niemczech i Francyi w znacznéj ilości w obieg puściła, a że noty banku angielskiego są zwykle dużéj wartości, więc téż straty stąd wynikłe, muszą być bardzo znaczne. W Kiel na rekwizycyę policyi frankfurtskiéj przysłaną telegrafem, przytrzymano niejakiego Manuela Formes z Walencyi i dwie kobiety ze Sztrasburga do téj bandy należące. Formes jeździł pod imieniem hrabiego Coas Hiszpana i znaleziono przy nim wielką liczbę not fałszowanych bardzo dokładnie. Jeden z członków téj bandy jeżdżący pod imieniem oficera hiszpańskiego wicehrabiego Ripoll, wyjechał był wcześniéj z Frankfurtu, przejechał całe Niemcy puszczając wszędzie fałszywe banknoty angielskie i nie wiedząc o aresztowaniu towarzysza swego, przybył do Berlina, gdzie go policya z otwartemi przyjęła rękami.

— Donieśliśmy już o podwójném morderstwie popełnioném przez socyalistę i wychodźca francuskiego Barthélemy. W dniu 22 stycznia powieszono go w Londynie. Rozmowy jego ze sędzią po odczytaniu mu wyroku wykazują, że był ateistą: powiadał, że tylko w to wierzy co rozumie, dla tego wierzy w prawa matematyki, fizyki i chemii, ale w prawa boskie nie wierzy. Umarł obojętnie, wyznając, że mu się życie sprzykrzyło.

— W liczbie uniwersalnych lekarstw, niepoślednie zajmują miejsce karmelki Schulza w Berlinie. Otóż stangret tego p. Schulza miał tak nieograniczoną wiarę w skuteczność tych karmelków, iż kiedy mu koń dostał dychawicy, prosił pana Schulza żeby go karmelkami wyléczył. Właściciel sam wszakże wątpił w skuteczność zachwalanego przez siebie środka, lecz to wiary stangreta nie osłabiło. Dostawszy się więc potajemnie do składu karmelków, nabrał ich niemało i wsypał koniowi choremu do żłobu, i o dziwy! koń wyzdrowiał, ale konowała wzięto do kozy za kradzież. Sąd uznał go niewinnym, a pan Schulz rachuje na większy jeszcze odbyt swego wyrobu, odkąd się pokazało, że karmelki jego nietylko ludzi ale i konie uzdrawiają.

— Policya paryska dowiedziała się, że w pewnym domu odbywają się tajemnie gry hazardowne. Komisarz policyi wszedł pewnéj nocy do tego domu i znalazł liczne towarzystwo około dużego stołu grające w loteryjkę. Już miał więc cofać się, kiedy pomocnik jego niegdyś maszynista, uderzony został niezwykłą objętością stołu zbliżył się więc do niego i zaczął go pilnie oglądać, aż wreszcie natrafił na ukrytą sprężynę, za naciśnięciem któréj wierzchnia tablica stołu znikła, a ukazała się inna z całym materyałem gry hazardownéj i stawkami. Towarzystwo utrzymywało sobie na schodach strażnika, którego obowiązkiem było ostrzegać pewnym znakiem o zbliżeniu się policyi, a wtedy następowało natychmiast przeobrażenie stołu.

(Nadesłane).

Przeczytawszy ustęp znajdujący się w Kronice „Czasu“ z dnia 30go stycznia r. b., Marya księżna Jabłonowska choć bardzo wdzięczna za przyznany jéj udział w utrzymaniu domu schronienia dla sierót płci żeńskiéj, zmuszona sprostować zaszłą w tém pomyłkę i powiedzieć, iż zawiązek tego zakładu w roku 1850 powstał istotnie przy bardzo małych składkach z jéj funduszów i za jéj staraniem, któremu najwięcéj i najczynniéj dopomogły hr. Konstancya i Marya Stadnickie. Lecz w r. 1852 zawiązał się Komitet, którego skład następujący:

Opiekun główny JW. biskup Łętowski. Opiekunka główna JW. Wincentowa hr. Wielopolska. Opiekunki JWW. i WW. Badenia Michałowa. Bukowska hr. Grodzicka Julia. Kremer Józefowa. Hoelcel Ludwikowa. Jabłonowska Marya księżna. Milewska Szymonowa. Mieroszewska Tekla hr. Mieroszewska Wiktorya hr. Stadnickie Konstancya i Marya hr. Stadnicka Konstancya hr. Tarnowska Anna hr. Wielogłowska Kasprowa. Wodzicka Henrykowa hr. Żuchowska. Sekretarz WJX. Jakubowski Rektor. Kasyer Jan Wielopolski hr. Uproszeni do nauki religii X. Serwatowski, Lekarz Bulikowski. Zastępca Kasyera Krywult Adam.

Szanowne Panie należące do Komitetu czynnie przykładają się do utrzymywania tego zakładu, ich i wielu innych osób litościwych składki dostarczają ile możności funduszów jak się o tém łatwo przekonać można ze sprawozdania co rok drukiem ogłoszonego. A jeżeli teraz Komitet umyślił na korzyść tego zakładu dać bal, który dla różnych przyczyn do dnia 6 lutego r. b. odłożonym być musi, to dla tego, że coraz większa drożyzna i pomnażająca się ilość sierot (jest ich już bowiem 26) wzniecа obawę, aby w tym roku szczupłe jeszcze zasoby Komitetu zupełnie wyczerpanemi nie były.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 30go stycznia:*— Metaliki 5-procen. $83\frac{1}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $72\frac{3}{16}$. Metaliki 4-proc. $64\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $127\frac{1}{2}$. — Londyn 12 kr. 19. — Paryż $148\frac{1}{2}$. Akcye Bankowe 1019. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 30 stycznia. Bankn. aus. ż. $88\frac{1}{2}$ płacą 88. — Pruski kurant żądają 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. $114\frac{1}{2}$ pł. $113\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. $114\frac{1}{2}$ pł $113\frac{1}{2}$. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{2}{3}$. Listy zast. pol. żąd. 100 płacą $99\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 92 pł. $91\frac{1}{4}$. — Obligi Indemn. żąd. 76 pł. $75\frac{2}{3}$.

Kurs wiedeński z d. 29 stycznia. Metaliki 83. — Nowa pożyczka $72\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1020. Akcye kolei żelazn. północ. $198\frac{1}{4}$. — Agio od złota $32\frac{1}{2}$ od srebra $27\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. —. — Pożyczka ostatnia narodowa $86\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dn. 29 stycznia. Banknoty austr. $78\frac{3}{4}$ ż. — Bank. polsk. $90\frac{1}{2}$ ż. — Listy zastaw. polsk. dawne $90\frac{1}{4}$ d. now. 90 d. — Listy zast. pozn 4-proc. $100\frac{1}{4}$ dają dto. $3\frac{1}{2}$-procen. $92\frac{1}{2}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska — ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 stycznia. *Monitor* donosi: Do przymierza zawartego między Anglią i Francyą dodane zostały dwie jeszcze konwencye, które pełnomocnicy obu tych państw podpisali.

Londyn 27 stycznia rano. *Morn. Post.* zapewnia że lord Palmerston przyjmie ministerstwo wojny, jeżeli gabinet nie będzie obalony przez wotum mocyi p. Roebucka. W téj kombinacyi, książe Newcastle zostałby jlnym gubernatorem Indyj, a p. Sidney Herbert zastąpiłby lorda Palmerstona w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Londyn 27 stycznia wieczór. Dziennik ministeryalny *Globe* mówi dziś wieczór, że jeżeli mocya p. Roebucka zostanie zwaloną, lord Palmerston obejmie tekę wojny, a p. Sidney Herbert zapewne spraw wewnętrznych. W takim razie lord Carlisle wszedłby zapewne do gabinetu i objąłby prezydyum jego.

Odessa 25 stycznia. Ostatnie wiadomości z Krymu dochodzą do 7 (19) stycznia i niedonoszą o żadném ważném zdarzeniu, prócz mocnego śniegu. Codziennie dużo zbiegów z obozu sprzymierzonych przybywa. Twierdza bije wciąż z dział gwałtownie, a szczególnie nocną porą na działa oblężnicze sprzymierzonych.

Genua 26 stycznia. Wczoraj pierwsza kolumna francuzkiego pułku dragonów odbyła wjazd swój i przyjmowaną była przez jenerała dywizyi A. Lamarmora. Tłumy ludu mimo śniegu i mrozu przyglądały się temu pochodowi. *Armonia* dziennik turyński, donosi z Genuy jako pogłoskę, iż rząd rosyjski położył areszt na zboże kupców genueńskich złożone w Odessie i Taganrogu.

Przyjechali od d. 29 do 30go stycznia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Beyer Edward porucznik ces. austr. z Brzeżan. D'Elseaux Albert kapitan c. k. z Brzeżan. Premski Henryk fabrykant z Gliwic. Freund Edward właścic. dóbr z Galicyi. Homolacz Wilchelm właś. dóbr z Ilkowic. Bandurowski Wojciech adwok. z Tarnowa.

URZĘDOWE.

(120) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 14 prae.] Zur wieder Besetzung einer bei dem Krakauer Magistrate erledigten mit dem Gehalte jährlicher 300 fl. CM. verbundenen provisorischen Kanzlistenstelle wird der Concurs bis 28. Februar 1855 ausgeschrieben.

Die Bewerber haben ihre mit der Nachweisung, über Alter, Stand, Religion, Studien, vollkommene Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache, dann das sittliche Verhalten, und die bisherige Verwendung versehenen Gesuche im Wege der unmittelbar vorgesetzten Behörde bei dem Krakauer Magistrate einzubringen, und zugleich anzugeben, ob sie mit einem und welchem Gliede desselben verwandt oder verschwägert seine.

Vom Magistrats Vorstande der k. Hauptstadt.

Krakau am 25 Januar 1855.

(123) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 311.] Vom 1 Februar dieses J. angefangen, wird das königlich preussische Hauptzollamt in Myslowice, strenge die bestehende Anordnung handhaben, *dass alle Passagiers-Effekten* welche dort mittelst der Eisenbahn eingehen, schon in Österreich in plombirten Güterwägen verladen werden müssen, und dass sich bei Überschreitung der preussischen Landesgrenze in den Personenwägen nur solche, und zwar *nicht zollpflichtige* Kleinigkeiten befinden dürfen, welche Reisende in der Hand oder sonst unverpackt bei sich führen.

Jeder in den Personenwägen vorgefundene zollpflichtige Gegenstand, wird von dem königlich preussischen Haupt-Zollamte in Myslowice beanständet und dessen Eigenthümer zur gesetzlichen Strafe gezogen werden.

Die P. T. Reisenden werden demnach aufgefordert, sich vor den unangenehmen Folgen einer solchen Beanständigung wodurch sie sogar möglicherweise an der Fortsetzung ihrer Reise gehindert sein könnten, dadurch zu verwahren, dass sie *alle ihre Effekten* einschliesslich der Nachtsäcke und sonstige Packereien, bei demjenigen k. k. Bahnamte, als Reisegepäcke aufgeben, bei welchem sie die Fahrkarten zur Reise über Myslowice hinaus lösen.

K. k. Betriebs-Direction der östl. Staatsbahn.

Krakau am 24ten Jänner 1855.

Obwieszczenie

Od dnia 1 lutego t. r. począwszy, surowo dozierać będzie król. pruski urząd celny w Mysłowicach istniejące już rozporządzenie, że *wszelkie effekta podróżnych, koleją żelazną tam przybywających*, już w Austryi *w plombowane wagony* naładowane być muszą i że przy przejściu granicy pruskiéj w osobowych wagonach tylko takie, opłacie cła niepodlegające drobiazgi znajdować się mogą, które podróżni w ręku lub cale nieopodatkowane z sobą wiozą.

Każdy w osobowych wagonach znaleziony, opłacie cła podlegający przedmiot, przez król. pruską komorę celną w Mysłowicach przytrzymany a jego właściciel do kary prawnéj pociągniętym zostanie.

Wzywa się zatém P. T. podróżnych, aby się przeciw nieprzyjemnym skutkom takowych przychwyceń, któreby nawet ich dalszą podróż wstrzymać mogły, przez to zabezpieczyli, że wszelkie swe effekta, nawet torby ręczne i inne pakunki, temu urzędowi drogi żelaznéj jako pakunek podróży poddadzą, u którego bilet do jazdy przez Mysłowice kupują.

C. k. Dyrekcya ruchu drogi żel. rząd. wschodniéj.

Kraków dnia 24 stycznia 1855.

[N. 1164.] **Ankündigung.** (2-3)

Das Dominium Osiek, Wadowicer Kreises bringt hiemit zur Kenntniss, dass über Ansuchen des Teschner k. k. Landes-Gerichtes vom 17ten Oktober 1854 Z. 3149 zur Deckung und Hereinbringung der der Alois Juchelka'schen Verlassenschaft vom Jakob Hankam schuldigen restlichen Geldforderung von 541 fl. 27 2/4 kr. C. M. die der Jakob Hankam'schen Verlassenschaft eigenen Grundrealitäten zu Bujaków sub H. N. 81 im Flächeninhalte von 2 Joch 11-75 □K. und H. N 93 im Flächeninhalte von 3 Joch 14-70 □K. im Wege der executiven Versteigerung in der Dominical-Amtskanzlei zu Osiek öffentlich verkauft werden.

Die Lizitationstermine werden zum 15 Februar, 15ten März und 17. April 1855 ausgeschrieben.

Der Schätzungswerth der Realität H. N. 81 ist zu 444 fl. C. M. und jener von H. N. 93 zu 314 fl. 20 kr. C. M. erhoben worden, welcher zugleich als Fiskal-Preis dienen wird.

Lizitationslustige mit 10/00 Vadium versehen, werden eingeladen.

Die Lizitationsbedingnisse können hieramts eingesehen werden.

Dominium Osiek am 3 Jänner 1855. (113)

Edykt.

[N. 107.] Przez zwierzchność polityczną państwa Baranów cyrkułu tarnowskiego, wzywają się następujący, do służby wojskowéj prenotowani, bez upoważnienia nieobecni, mianowicie:

a) Stanisław Jadachowski z Baranowa n. domu 42
b) Leyb Matr „ „ 93
c) Berl Schnall „ „ 183
d) Salamon Spitz „ „ 17

ażeby w tygodniach 6ciu od pierwszego ogłoszenia tegoż edyktu do miejsca swego urodzenia powrócili, inaczéj jako zbiegli przed rekrutacyą uważani, i stósownie do istniejących przepisów postąpiono zostałoby.

Baranów d. 23 stycznia 1855. (112-1-3)

(121) **Edictal-Vorladung.** (2-3)

[N. 4777.] Von Seiten des Chrzanower k. k. Bezirksamtes werden nachstehende Militärpflichtige aufgefordert sich binnen 6 Wochen bei dem Bezirksamte in Chrzanów um so sicherer zustellen, als sie sonst nach fruchtlosem Verstreichen dieses Termines als Rekrutirungsflüchtlinge betrachtet, und als solche behandelt werden würden:

Christen:

Namen	Valentin Bebak	Wohnort	Bobrek	Geb. Jahr	1834	HN.	115
„	Alex. Oświecimski	„	dto	„	—	„	2
„	Johann Kulig	„	Gromiec	„	—	„	16
„	Johann Kszikowski	„	Chrzanów	„	—	„	375
„	Franz Dyląg	„	dto	„	—	„	283
„	Karl Dulowski	„	dto	„	—	„	219
„	Waleri Raziński	„	Dąb	„	—	„	18
„	Adalbert Sajda	„	Balin	„	—	„	71
„	Mathias Waliczek	„	Gorzów	„	—	„	68
„	Anton Kopyć	„	Libiąż W.	„	1833	„	141
„	Sabin Oświecimski	„	Bobrek	„	—	„	2
„	Adalbert Wilczak	„	dto	„	1832	„	88
„	Josef Knapek	„	Gonów	„	1833	„	20
„	Franz Kocemba	„	Libiąż W.	„	—	„	149
„	Laurenz Filipek	„	dto	„	—	„	83
„	Stanislaus Szczepina	„	Chrzanów	„	—	„	198
„	Thomas Oświecimski	„	Bobrek	„	1831	„	2
„	Felix Kuligowski	„	Gorzów	„	—	„	87
„	Jakob Kieradło	„	Balin	„	—	„	60
„	Peter Madeja	„	Chrzanów	„	—	„	49
„	Martin Majcherek	„	Gromiec	„	—	„	113
„	Josef Kunia	„	Libiąż Wiel.	„	1830	„	93
„	Matheus Bigaj	„	Libiąż Mały	„	—	„	42
„	Johann Kuc	„	Gorzów	„	—	„	88
„	Barthol. Kobyłczyk	„	Chełmek	„	—	„	12
„	Ferdinand Bolner	„	Chrzanów	„	—	„	337
„	Kasper Kasprzyk	„	Cezarówka	„	—	„	18
„	Michael Daniel	„	Chrzanów	„	—	„	208
„	Franz Piwowarczyk	„	Bobrek	„	1829	„	105
„	Jakob Tomera	„	Gromiec	„	—	„	57
„	Stephan Bibrzycki	„	Chrzanów	„	—	„	247
„	Blasius Manik	„	dto	„	—	„	360
„	Stanisl. Kozikowski	„	dto	„	—	„	375
„	Franz Boroń	„	dto	„	—	„	200
„	Franz Grie	„	dto	„	—	„	334
„	Franz Sędzielarz	„	Moczydło	„	1828	„	22
„	Martin Kobyłczyk	„	Chełmek	„	—	„	12
„	Johann Jarosiński	„	Chrzanów	„	—	„	42
„	Stephan Wiśniewski	„	dto	„	—	„	112
„	Andreas Kopyć	„	Libiąż Wiel.	„	—	„	49
„	Jakob Stasiowski	„	Szyjki	„	—	„	42
„	Andreas Krzemiński	„	Libiąż Mały	„	—	„	80

Juden:

„	Abraham Tymberg	„	Chrzanów	„	1834	„	100
„	Izek Marmur	„	Paczółtowice	„	—	„	109
„	Marek Frisch	„	Nowa-Góra	„	—	„	118
„	Abraham Poss	„	Balice	„	—	„	61
„	Samson Wejs	„	Chrzanów	„	—	„	183
„	Enoch Silberfreund	„	Psary	„	—	„	13
„	Elias Perberg	„	Bibice	„	—	„	58
„	Schlamm Weis	„	Chrzanów	„	—	„	183
„	Schlamm Gross	„	dto	„	—	„	36
„	Marek Marmor	„	Nowa-Góra	„	—	„	118
„	Berek Cigler	„	Chrzanów	„	—	„	94
„	Paul Lemler	„	Bielany	„	—	„	58
„	Perl Berger	„	Górka-Narod.	„	—	„	1
„	Jankel Grünberg	„	Trojanowice	„	—	„	26
„	Mozes Pozner	„	Chrzanów	„	1833	„	275
„	Selig Beker	„	dto	„	—	„	355
„	Schlomm Buchner	„	Góra Lupowska		—	„	10
„	Elias Adler	„	Radwanowice	„	—	„	15
„	Salamon Singer	„	dto	„	—	„	94
„	Jozue Kanne	„	Chrzanów	„	1832	„	80
„	Hersch Waldmann	„	dto	„	—	„	299
„	Julius Wolfsohn	„	Dąbrowa	„	1831	„	46
„	Israel Rosenberg	„	Chrzanów	„	1830	„	47
„	Salamon Gejger	„	dto	„	—	„	307
„	Judka Frejlich	„	dto	„	—	„	307
„	Mendel Abrahamowicz		Radwanowice		—	„	38
„	Schlama Landsberg	„	Chrzanów	„	—	„	307
„	Josef Wolfsohn	„	Dąbrowa	„	—	„	46
„	Samson Silberfeld	„	Chrzanów	„	—	„	13
„	Salamon Grünbaum	„	Alwernia	„	—	„	14
„	Sissbind Grünbaum	„	Chrzanów	„	1829	„	175
„	Moses Wolfowicz	„	Czerna	„	—	„	49
„	Moses Sonenschein	„	Chrzanów	„	—	„	181
„	Isaak Wiśnitzer	„	dto	„	—	„	324
„	Jakob Liebermann	„	Radwanowice	„	—	„	32
„	Markus Rejch	„	Długoszyn	„	—	„	12
„	Ludwik Lipmann	„	Prądnik biały	„	1828	„	1
„	Moses Wolfowicz	„	Trzebinia	„	—	„	28
„	Joachim Jarosz	„	Chrzanów	„	—	„	187

Chrzanów am 30 November 1854.

Inseraty.

Zaiste! miło jest usłużyć cierpiącéj ludzkości, ale daleko przyjemniéj, kiedy te cierpienia uwieńczone zostaną pożądanym skutkiem. I tak, przyjm Szanowny Doktorze F. Hałatkiewiczu, moje skromne publiczne podziękowanie, za wyleczenie mnie z nader ciężkiéj słabości (gdzie 4 miesiące zostawałem bez najmniejszéj przytomności) i dla tego zmuszony byłem uciec się do kuracyi zagranicznej. Chwilowo zatrzymawszy się w tutejszém mieście, przy pomocy Opatrzności i twojéj współrodaku, w kilka tygodni odzyskałem pierwotne zdrowie.

Wiktor Maringe
obywatel z Warszawy.

(127)

We czwartek tj. 1 lutego odprawiać się będzie o godzinie 10téj z rana w kościele OO. Kapucynów żałobne nabożeństwo za duszę śp. Maryanny z hr. Kuczkowskich Kiełczewskiéj. (125)

C. k. wyłącznym przywilejem nadana

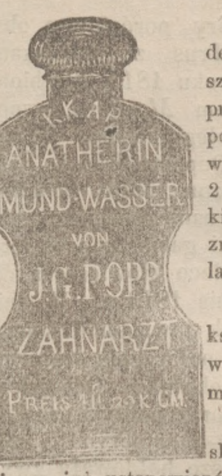
ANATHERIN-WODA

DO PŁUKANIA UST

wynalazku

J. G. POPP,

w Wiedniu, Stadt N. 604.



Tysiącem najchlubniejszych świadectw zaopatrzony, przez najcelniejsze osoby wydanych, jak niemniéj przekonany codzienném wzrastającém poszukiwaniem téj najwyborniejszéj wody do płukania ust, któréj blisko 200 składów w Państwie Austryackiém i krajach koronnych ciągle się znajduje, wszelkie dalsze jéj zachwalania za zbyteczne uważam.

Wszystkie flaszki mają ten sam kształt jak tu obok załączony model w mniejszym formacie, i muszą być moją pieczęcią zaopatrzone.

Wszystkie poniżéj wymienione składy po prowincyach winny się do téj raz już ustanowionéj ceny, tojest złr. 1 kr. 20 mk. za flaszeczkę ściśle zastósować.

Przez używanie Anatherin-Wody do płukania ust, pozbyłem się obfitego płynienia krwi z dziąseł i oschłości tychże, w skutek czego moje ciągle chwiejące się zęby, na nowo umocnione zostały, smak czyściejszy w ustach i rozrzedzenie ciągnącéj się śliny nastąpiło. Równie i żona moja cierpiąc przez długi czas reumatyczny ból zębów, przez używanie téjże wody do płukania ust najlepszy skutek odniosła.

Leopold Lechner, mp. obyw. i akad. sztukmistrz.

Składy są następujące:

W Krakowie u p. T. Góreckiego; we Lwowie u C. F. Milde; w Tarnopolu u Morawetz; w Stanisławowie u braci Czuczawa; w Kołomei u Grzeg. Różańskiego; w Czerniowcach u Józefa Różańskiego; w Żółkwi u J. Nachlik aptekarza; w Rzeszowie u Ign. Schaittera; w Tarnowie u J. Jahna; w Bochni u P. Niedzielskiego; w Wadowicach u Ignacego Brosig; w Brodach u Fr. Deckert aptekarza; w Jarosławiu u Ignacego Bajan; w Sanoku u Andrzeja Dańczak aptekarza. (91-3-10)

Bracia Schaitter

w Rzeszowie,

polecają szanownéj publiczności skład swój towarów galanteryjnych, jakoto: wielki wybór bijouteryi, parfum, rękawiczek francuskich, wszelkich potrzeb podróżnych i myśliwskich, także doskonałych francuskich strzelb, sławnych lepageówek, fajek, cygarniczek, pugilaresów, naczyń z cyny angielskiéj (Britania Mettal), porcelany, szkła, bronzów, nadgrobków z lanego żelaza etc. etc. etc. po cenach najumiarkowańszych.

Zarazem uwiadamiają Szanowną Publiczność

o zupełnéj wysprzedaży

towarów bławatnych i łokciowych, jakoto: perkalin, muślinów, jakonetów, brukselin, półtybetów, tybetów, muślindelaine na łokcie i sztuczkami, tartanów, flanelek, półsukienka, sukna, doskinów, kortów i innych jeszcze rozmaitych podobnych towarów, po cenach fabrycznych.

Kupującym za złr. 100 mon. konw. jeszcze z ceny się opuszcza. (57-7-10)

Podziękowanie.

W nocy z dnia 9 na 10 t. m. pożar wszczął się przy gwałtownym wiatrze i zagrażał zniszczeniem całéj wsi Wrzępi w cyrkule Bocheńskiem położonéj; — jedynie gorliwości i prawdziwemu poświęceniu konsystującéj w téjże wsi Wrzępi 8méj kompanii c. k. wojska 2go batalionu 10go pułku pogranicznego zawdzięczać należy ratunek całéj wsi i budynków dworskich od zupełnego zniszczenia.

Poczytuję sobie przeto za najświętszy obowiązek wynurzyć moją wdzięczność publicznie panu majorowi Jovanowich, panu kapitanowi Jakopovich, panu porucznikowi Millich, podporucznikowi Tomkowicz i panu adjutantowi Przybylewicz tudzież całéj dzielnéj kompanii, którym tak podpisana jako też cała wieś zawdzięczyć mamy, że dziś do ostatniéj nędzy niezostaliśmy przyprowadzeni.

Wrzępia dnia 20 stycznia 1855 r.

Konstancya Szymańska,
właścic. dóbr Wrzępi z przyległościami.

(108-3-5)

HANDEL A. DOBRZANSKIEGO

(87) zaopatrzony jest (2-3)

w szynki podolskie.

JAMES BOOTH & Söhne

Eigenthümer der

Flottbecker Baumschulen bei Hamburg,

haben ihren grossen **CATALOG** für 1855 publicirt und ist derselbe unentgeldlich zu haben bei ***Robert Keller*** in Krakau Stradom N. 19. (114-1-3)

(122-1-2)



NASIONA

do sprzedaży

w Węgrzynowicach

ceny niektóre w ciągu pory sprzedaży mogą być zniżone lub podwyższone.



Buraki Brunszwickie, czerwone po nad ziemią, ćwierć gar. 8 po 10 złr. k. m.

Buraki Hohenhejmskie, w połowie po nad ziemią, czerwone i żółte w pomieszaniu ćwierć gar. 8 po 12 złr. k. m.

Buraki mięszane, wszystkie gatunki razem ćwierć garn. 8 po 10 złr. k. m.

Buraki Angielskie żółte, po nad ziemią, gatunek przed dwoma laty sprowadzony z Anglii jako tam uznany za najwydatniejszy garn. po 2 złr. k. m.

Trawa Tymoteusza (pleum pratense) ćwierć garn. 8 po 10 złr. k. m.

Rajgras Angielski (lollium perenne) potłoczona ćwierć garn. 8 po 6 złr. k. m.

Trawa miodowa v. Kłosówka miękka, potłoczona ćwierć gar. 8 po 2 złr. 30 kr. kon. m.

Koniczyna żółta (medicago lupullina) nasienie w łuskach ćwierć garn. 8 po 8 złr. k. m.

Turneps oryginalny angielski funt po 1 złr. 30 k. m. k.

Marchew pastewna blado-żółto-zielonkowata, w części po nad ziemią rosnąca do wagi 6 funtów, z gatunku sprowadzonego z Belgii funt po 2 złr. 30 kr. kon. m.

Za opakowanie przy każdéj ćwierci po 18 kr. k. m. po niżéj ćwierci 15—12 kr. przy każdym korcu po 50 kr. kon. m.

Przy ważniejszych zamówieniach mogą być expedyowane z miejscowego ogrodu nasiona Kapusty prawdziwéj greckiéj Centnarowéj i Kapusty karłowatéj Pea-cocks łut po 30 kr. kon. m. — Kapusty Brunszwickiéj płaskie i wielkie głowy z ciemnemi żyłkami i Blichfeldzkiéj bardzo wczesnéj i delikatnéj łut po 20 kr. kon. m, tudzież kapusty Włoskiéj i Ciemno-szafirowéj późnéj wielkie głowy na sałatę, niemniéj trzech innych wyborowych gatunków Kapusty do kiszenia łut po 15 kr. kon. mon. i Kapusty krajowéj łut po 10 kr. k. m. Karpieli olbrzymich łut po 12 kr. kon. m. i Karpieli Szwedzkich żółtych łut po 10 kr. kon. m.

Wszystkie nasiona przed orzeczeniem ich wartości powinny być w doniczce próbowane.

Listy frankowane i z pieniądzmi, z adresem do zarządu wsi Węgrzynowic lub p. Józef Zapalski, przyjmują się w Krakowie w hotelu Pollera.

Pomimo wcześniejszych zamówień expedycye dopiero od d. 15 lutego będą się mogły zacząć.

Chmielu z roku 1854 centnarów 20 znajduje się w **dobrach Łancuckich** do sprzedania. Jest to chmiel pochodzenia i uprawy czeskiéj, dobrze urządzony; zgłosić się o niego można do pana *Edwarda Nowakowskiego* w Łancucie, a próbkę widzieć w handlu pana *Kazimierza Rutkowskiego* w głównym Rynku w domu narożnym przy ulicy Siennéj N. 15 w Krakowie.

Można także kupić w tychże dobrach znaczną ilość **koniczyny** czerwonéj. (117-1-3)

Osoba z dobréj familii, znająca języki francuski, niemiecki i polski jakoteż i muzykę, życzy sobie być **GUWERNANTKĄ.** — Bliższa wiadomość pod adressą (M. B.) pod N. 87 w Gm. I. w Krakowie. (126-1-2)

Do handlu A. Gumplowicza

nadeszły z Francyi i Anglii świéże transporta: dywanów, porcelany, biżuterye, perfumy, pomady, mydła Windsor, kalosze i inne wyroby z gumy, trufle, groszek i sardynki po cenach umiarkowanych. (104-5-6)

Wyciągnięto numera na loteryi Lwowskiéj w dniu 27 stycznia 1855 r. 61. 40. 78. 65. 35. przyszłe ciągnienie przypada w dniu 10 lutego r. b., ostatnia stawka d. 7 lutego r. b.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

We środę dnia 31 stycznia danym będzie w sali teatralnéj w celu dobroczynnym *Bal maskowy i bez masek*, zwany ELIZEUM-BAL, z którego część czystego przychodu przeznaczoną będzie na zaopatrzenie tutejszych ubogich w drzewo. — Z balem tym połączoną będzie wielka TOMBOLA czyli LOTERYA, składająca się z 800 losów, pomiędzy któremi 50 nadzwyczajnie pięknych przedmiotów będą wygranemi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
29	2	326'''11	— 5°3	94 2	zachodni słaby	pochmurno	śnieg drobny	—3°9	—1°6
„	10	326 39	— 5 8	95 1	„ „	pogoda z chmurami			
30	6	327 11	— 6 6	100 0	„ „	pochmurno	śnieg		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządca drukarni.